



Adam Szymański - zapomniany piewca syberyjskich losów

2022-11-23

W krakowskim „Czasie” 20 maja 1916 r. ukazała się nieduża korespondencja z Moskwy. Zawierała ona informację, że odbył się tam pogrzeb Adama Szymańskiego, autora „Szkiców”. Szczątki pisarza złożono „w oddziale katolickim cmentarza moskiewskiego, skąd po wojnie przewiezione będą do kraju”.

Podobne informacje, również zawierające deklaracje sprowadzenia po wojnie prochów zmarłego do ojczyzny, pojawiły się także w innych krakowskich oraz lwowskich gazetach.

Wiadomość o śmierci autora „Szkiców” była dość mocno spóźniona. Adam Szymański umarł bowiem 6 kwietnia 1916 r., a jego pogrzeb – na który licznie przybyła moskiewska Polonia – odbył się 8 kwietnia na cmentarzu Lefortowskim. Spóźnienie było w pełni usprawiedliwione. Trwała wojna, a Kraków i Lwów od Moskwy oddzielał krwawiący front.

Kim był Szymański?

Po przeczytaniu powyższych słów nasuwa się pytanie, kim był ów Szymański i dlaczego wydawana w Krakowie gazeta przewidywała, że po wojnie prochy zmarłego wrócą do kraju? Pamiętajmy, że był to 1916 rok i „grobownictwo wojenne” nie narzekało na brak zajęcia.

Adam Szymański urodził się w 1852 r. na Podlasiu, a więc w zaborze rosyjskim. Studia prawnicze ukończył w 1877 r. Pamiętajmy, że był to czas, kiedy od upadku powstania, od śmierci ostatnich, „niezłomnych” powstańców styczniowych upłynęło dopiero dwanaście lat i ciągle żywe były wspomnienia tamtych tragicznych wydarzeń. Wydawałoby się więc, że młode pokolenie zostało uodpornione na niebezpieczeństwo, jakim było przedpowstaniowe „liberum conspiro”. Jednak w przypadku Adama Szymańskiego stało się inaczej. W sierpniu 1877 do młodego, liczącego dwadzieścia pięć lat warszawskiego prawnika dotarł autentyczny emisariusz Rządu Narodowego! Trzydzieści lat wcześniej, także w sierpniu, na stokach warszawskiej cytadeli zginął ostatni dyktator powstania styczniowego i oto nagle ujawnia się polska władza konspiracyjna. Ów Rząd Narodowy – na czele którego stał książę Adam Sapieha – utworzono w Wiedniu. Jego powołanie wiązało się z wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej, a inspiratorem był prawdopodobnie brytyjski wywiad, zainteresowany tym, aby Rosja miała kłopoty. Pojawiły się zachęty, obietnice, a nawet pieniądze. Kilku zacnych ludzi uwierzyło, że wojna na Bałkanach i Kaukazie może spowodować, że „sprawa polska” znów nabierze wymiaru międzynarodowego. Na szczęście książę Adam Sapieha, ojciec przyszłego kardynała Adama Stefana, wycofał się szybko z tej niezbyt zdroworozsądkowej i nader ryzykownej imprezy. Za to Rosjanie potraktowali sprawę bardzo poważnie. Ochrań zajęła się kontaktami, jakie w Priwislinskim Kraju nawiązał „wiedeński” Rząd Narodowy. Pod koniec marca 1878 r. Szymańskiego aresztowano. W jego mieszkaniu znaleziono kompromitujące papiery. Zgodnie ze starą rosyjską tradycją śledztwo trwało prawie cały rok, zanim Szymańskiego skazano w trybie administracyjnym – to też rosyjska specjalność – na bezterminowe osiedlenie we Wschodniej Syberii. Z Warszawy wyruszył w kwietniu 1879 r. Na miejsce zesłania wędrował długo. Do Irkucka dotarł dopiero w lipcu.



Srul z Lubartowa

Trzeba przyznać, że polscy zesłańcy w większości radzili sobie w syberyjskich warunkach. Klimat był ostry, władze szykanowały – Szymańskiemu odmówiono koncesji na prowadzenie działalności handlowej – ale jakoś dało się żyć. Niefortunny konspirator dość szybko się ożenił, i to z Rosjanką. W cerkwi wziął ślub z byłą studentką politechniki w Zurychu, działaczką „Ziemli i Woli”, pochodzącą z bogatej, wpływowej rodziny, co nie było bez znaczenia.

Jak wielu zesłanych Polaków, zajął się badaniami naukowymi. Jego pracę etnograficzną „Piszczak jakutów” (czyli „Jakuckie pożywienie”) wydrukowano w rosyjskim periodyku naukowym. Syberyjskie doświadczenia zainspirowały Szymańskiego do literackiego debiutu. W 1885 r. na łamach petersburskiego „Kraju” ukazało się opowiadanie „Srul z Lubartowa”. Zostało ono wręcz entuzjastycznie przyjęte przez czytelników oraz krytyków. Ta zapomniana dziś opowieść o zżeranym nostalgią żydowskim zesłańcu była przez wiele dziesięcioleci bardzo popularna. Stawiano ją na równi z „Panem Tadeuszem” oraz „Latarnikiem”. Srul, żydowski handlarz odwiedzający każdego nowo przybyłego do Irkucka Polaka, wie, że nic od niego nie kupi ani nic mu nie sprzeda. Przychodzi tylko po to, aby usłyszeć coś o „swoich” stronach. Srula zżera nostalgia, choć na Syberii żyje dopiero trzy lata, a inni już od ponad dwudziestu. Jego nostalgia jest podszyta strachem. Obawia się, że spocznie w ziemi, która nie jest Bożą, lecz – jak twierdzi – psia.

W tym samym 1885 r., kiedy ukazało się opowiadanie, Szymański uzyskał prawo zamieszkania w europejskiej części rosyjskiego imperium. Dwa lata później wydał w Petersburgu tom opowiadań zatytułowany „Szkice”. Książka została przyjęta przychylnie nie tylko w środowisku polskim. „Szkice” przetłumaczono na języki angielski, czeski, francuski, niemiecki, rosyjski, słowacki, szwedzki, węgierski, włoski oraz esperanto. Porównywano tę książkę ze „Wspomnieniami z domu umarłych” Fiodora Dostojewskiego i przyznawano jej wyższość.

Artysta zapomniany

W 1903 r. Adam Szymański osiadł w Krakowie, zwyczajowym miejscu ostatniego schronienia wielu powracających do ojczyzny emigrantów oraz sybiraków. Zresztą już przed ową datą odwiedzał Kraków i nawiązał pod Wawelem liczne znajomości. Jednym z jego krakowskich przyjaciół był Jacek Malczewski. Podobno to właśnie wspomnienia Szymańskiego zainspirowały tego wybitnego malarza do stworzenia obrazu „Wigilia na Syberii”, na którym widzimy przejmujący moment wysypywania z koperty okruszków przysłanych z ojczyzny opłatków. W opowiadaniu „Dwie modlitwy” można przeczytać taki opis syberyjskiej wigilii: „stał stół niemały, przykryciem białym, jak należy okryty – przykryciem, przez którego dziury wyglądało siano, na stole leżące (...) Na samym zaś środku stołu, na jedynym, niegdyś białym a dziś żółtym i poszczerbionym talerzu leżały okruszyny z przesłanego mi opłatka”.

Adam Szymański zamieszkał w kamienicy przy dzisiejszej al. Mickiewicza pod numerem 29. Przypomina o tym tablica umieszczona tam w 1929 r. staraniem Związku Literatów. Był publicystą i bardzo aktywnym działaczem oświatowym. W Krakowie obracał się w kręgu ówczesnej miejscowej elity intelektualnej. W roku 1914 autor „Szkiców” wyjechał na leczenie do Druskienik. Wybuch wojny odciął go od Krakowa. Jak wiemy, umarł w Petersburgu. Rewolucja uniemożliwiła realizację pomysłu



**Magiczny
Kraków**

sprowadzenia prochów Adama Szymańskiego do Polski. Mogiła zanikła. Dopiero w 1995 r., dzięki polskiej ambasadzie i bardzo zasłużonej firmie Energopol, na petersburskim cmentarzu wzniesiono i poświęcono symboliczną mogiłę autora „Szkiców”. Twórczość Adama Szymańskiego jest dziś, co trzeba stwierdzić ze smutkiem, zupełnie zapomniana.